

*mgr Franciszek Trzebski*

ORCID 0000-0002-8262-1315

# **PRZESTĘPCZOŚĆ PRACOWNICZA NA PRZYKŁADZIE KRADZIEŻY STARODRUKÓW Z BIBLIOTEKI WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ IM. CYPRIANA NORWIDA W ZIELONEJ GÓRZE: ANALIZA KRYMINALISTYCZNA I STOPIEŃ ZAGROŻENIA**

**Employee crime on the example of the theft of antique books  
from the Provincial and Municipal Cyprian Norwid Library  
in Zielona Góra, forensic analysis and the threat assessment**

## **Wprowadzenie**

Rozmiar strat w zbiorach bibliotek i archiwów w wyniku przestępczej działalności złodziei jest trudny do precyzyjnego określenia. Z kradzieżami starodruków bardzo często wiąże się niszczenie zabytkowych ksiąg, gdyż łatwiej jest ukraść kilka map, rycin czy kart z danego woluminu niż całą księgę<sup>1</sup>. Zawsze znajdzie się nieuczciwy antykwariusz lub paser, który kupi kradzione przedmioty<sup>2</sup>. Wiele przestępstw w zbiorach prywatnych, miejskich, uniwersyteckich, kościelnych czy klasztornych nie jest zgłaszanych lub zgłaszane są bardzo późno, składają się zatem na tzw. czarną materię nieujawnionej przestępczości<sup>3</sup>. W zbiorach liczących setki tysięcy woluminów bardzo trudno jest odkryć pojedyncze straty. Sytuacja pod tym względem jest znacznie trudniejsza niż w muzeach. Rozwiązaniu problemu nie sprzyjają zaniedbania, a także brak

---

<sup>1</sup> E. Berezko, *O kradzieżach zbiorów w bibliotekach*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 1998, nr 5.

<sup>2</sup> B. Bieńkowska, *Sądowy epilog kradzieży XVII-wiecznych map*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2002, nr 1, s. 3–4.

<sup>3</sup> K. Zielińska, *Kradzieże materiałów archiwalnych – zagrożenie, główne problemy, ocena zjawiska z punktu widzenia policji*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 2008; teźże, *Informacja na temat stanu zagrożenia przestępczością przeciwko dobrom kultury w 2002 r.*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2003, nr 1; teźże, *Informacja o skali zagrożenia przestępczością kryminalną przeciwko zabytkom w latach 2003–2004*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2005, nr 1.

odpowiedniego personelu w bibliotekach. Kontrola księgozbioru, tzw. skontrum, często przeprowadzana jest przez osoby niekompetentne, nieregularnie i z wieloletnim opóźnieniem. Bardzo wielu kierowników bibliotek z założenia godzi się z przewidzianymi stratami, które według niektórych szacunków mogą wynosić nawet 1% skradzionych lub zniszczonych woluminów w skali roku. Jeżeli biblioteka dysponuje zbiorami liczącymi np. 100 000 tytułów, równa się to tysiącowi książek w ciągu jednego roku. Szczególnie narażone na straty są biblioteki posiadające zbiory specjalne. Najcenniejszymi pozycjami w bibliotekach są, oprócz wczesnych rękopisów, starodruki<sup>4</sup>. Starodruk wg Karola Estreichera, twórcy *Bibliografii Polskiej*, to książka wydana między 1501 a 1800 rokiem<sup>5</sup>. Według Kaweckiej-Gryczowej przeciętny nakład polskiego starodruku w XVI i XVII wieku to 500 egzemplarzy<sup>6</sup>. Najcenniejsze starodruki spoczywają zazwyczaj w bibliotecznych magazynach, a dostępu do nich strzegą zamki, szyfry, kłódki. Proceder wykradania starodruków trwa niekiedy latami i jest trudny do wykrycia, przestępstwo bowiem łatwo zamaskować. Najtrudniej wykryć kradzieże dokonywane przez pracowników bibliotek. Powodem jest to, że w wielkiej masie książek zgromadzonych w magazynach niemal nie sposób zauważyć braków. Ponadto dobrze orientujący się w wewnętrznych porządkach złodzieje potrafią umiejętnie zacierać za sobą ślady. Na przykład z katalogów znikają fiszki wyniesionych książek – w ten sposób nikt ich nie zamówi do czytelnicy, na magazynową półkę w puste miejsce trafiają zaś podrobione atrapy. Obrazu zagrożenia dopełnia fakt, że ciągle jeszcze sporo cennych zbiorów w kraju nie zostało odpowiednio opracowanych, opisanych, nie mówiąc już o dokumentacji fotograficznej, a tzw. skontrum, czyli sprawdzanie realnego stanu posiadania, ze względu na braki kadrowe organizuje się rzadko i wrywkowo. Złodziejski proceder niesie szczególnie duże zagrożenie dla Polski, kraju ogołoconego z zabytków piśmiennictwa w bibliotekach, zwłaszcza w czasie trwania II wojny światowej<sup>7</sup>. Nieopisane straty były skutkiem okupacji przez Rzeszę Niemiecką w latach 1939–1945<sup>8</sup>. Utrata zabytku jest zawsze równoznaczna z uszczerbkiem dla dziedzictwa kulturowego, o tyle dotkliwym, że w żaden sposób nieodwracalnym. Aktualne są tu takie sformu-

<sup>4</sup> K. Zielińska, *Informacja na temat skali zagrożenia przestępczością kryminalną przeciwko zabytkom w latach 2004–2005*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2006, nr 1.

<sup>5</sup> K. Estreicher (red.), *Bibliografia polska XIX stulecia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe – Uniwersytet Jagielloński, Warszawa–Kraków.

<sup>6</sup> A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu – studia i materiały*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1975.

<sup>7</sup> H. Łaskarzewska, *Biblioteki warszawskie w latach okupacji. Zasady działania, straty księgozbiorów. Straty Warszawy 1939–1945*, Raport m.st. Warszawy 2008.

<sup>8</sup> D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. 2, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Kraków 2006.

łowania jak „bezcenne dobro kultury” czy „sztuka cenniejsza niż złoto” prof. Jana Białostockiego<sup>9</sup>.

Wewnętrzny złodziej to najbardziej niebezpieczny typ przestępcy. W trakcie normalnych czynności ma możliwość pełnego rozpoznania systemu ochrony i zabezpieczenia biblioteki, a także obserwowania zachowania i zwyczajów innych pracowników. Wszystkie mankamenty organizacji pracy w bibliotece są dla niego widoczne. Najgorsze jest jednak to, że straty, jeśli powstają w magazynach, mogą być niewykryte przez wiele lat.

### Uwarunkowania prawne

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r. zakwalifikowała starodruki i dzieła piśmiennictwa jako materiały biblioteczne z odniesieniem do ich definicji w ustawie o bibliotekach z 27 czerwca 1997 r. W ustawie tej zgodnie z art. 5 materiały typu starodruków i dzieł piśmiennictwa zaliczane są do zabytków. Artykuł 6 ustawy o ochronie zabytków odnosi się do materiałów wchodzących w skład narodowych zasobów bibliotecznych zdefiniowanych w art. 6 pkt 1 ustawy o bibliotekach, narodowe zasoby biblioteczne zaś zostały wyliczone w rozporządzeniu Ministra Kultury i Sztuki z 1988 r. (Dz. U. z 1988 r. Nr 146, poz. 995). Artykuł 6 ustawy o bibliotekach stwierdza, że „1. Zbiory biblioteczne mające wyjątkową wartość i znaczenie dla dziedzictwa narodowego stanowią w całości lub w części narodowy zasób biblioteczny. 2. Narodowy zasób biblioteczny podlega szczególnej ochronie”. Trzeba zaznaczyć, że we wspomnianej ustawie o bibliotekach nie ma przepisów karnych chroniących materiały biblioteczne. Materiały biblioteczne uznane za zabytki są chronione na podstawie przepisów karnych ustawy o ochronie zabytków z 23 lipca 2003 r., inne materiały podlegają przepisom dotyczącym przestępstw przeciwko mieniu kodeksu karnego z 6 czerwca 1997 r. Ustawa o ochronie zabytków zawiera jednak niekonsekwencje, nie niwelując potencjalnej sprzeczności między wartością materialną i kulturową. W praktyce orzecznictwa mała wartość materialna przedmiotu przestępstwa powoduje częste umorzenia postępowania. Nie można jednak uznać za słuszne uznania malej szkodliwości czynu przestępczego w stosunku do zabytku tylko dlatego, że ma on małą wartość materialną. Utrata zabytku jest zawsze nieodwracalnym uszczerbkiem dla dziedzictwa narodowego. Występuje sprzeczność również między art. 108 i 110 ustawy. Art. 108 § 2 określa działanie nieumyślne sprawy jako przestępstwo podlegające karze do 2 lat pozbawienia wolności. Zanie-

<sup>9</sup> J. Kaczmarek, *Wprowadzenie*, w: tegoż (red.), *Prawnokarna ochrona dziedzictwa kultury. Materiały z konferencji Gdańsk, 30 maja – 1 czerwca 2005 r.*, Zakamycze, Kraków 2006.

chanie czynności zabezpieczających (np. zabytek) to działanie nieumyślne również o charakterze przestępstwa w kanonie prawnym. Tymczasem w art. 110 § 1 ustawa kwalifikuje takie działanie tylko jako wykroczenie. Wymiar kary jest niższy, odpowiedni do wykroczeń i nie przekracza aresztu. Wprowadzenie do kodeksu karnego odrębnego rozdziału o ochronie zabytków podniosłoby rangę problemu z punktu widzenia organów stojących na straży przestrzegania prawa i sądów.

### **Okoliczności popełnienia przestępstwa kradzieży pracowniczej na podstawie analizy akt prokuratorskich i sądowych**

25 listopada 2005 r. do Prokuratury Rejonowej w Zielonej Górze wpłynęło zawiadomienie dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida (WiMBP) w Zielonej Górze o poświadczeniu nieprawdy w protokole sprzed prawie trzech lat (z 12 lutego 2003 r.) sporządzonym przez komisję do spraw selekcji zbiorów. Poświadczenie nieprawdy dotyczyło stanu księgozbioru, podrobienia inwentarza formatu III zawierającego ewidencje zbiorów specjalnych w formie woluminów powyżej 35 cm oraz niewykazania braków w protokole kradzieży i uszkodzenia starodruków.

Śledztwo polegało przede wszystkim na przesłuchaniach świadków. Przesłuchiwana dyrektor WiMBP w Zielonej Górze zeznała, że 23 listopada 2005 r. została poinformowana przez pracownicę Działu Zbiorów Specjalnych WiMBP, starszą bibliotekarkę pododdziału zbiorów zabytkowych, o brakach zauważonych na półkach, gdzie przechowywano starodruki z tzw. księgozbioru poaugustiańskiego, przekazanego jako depozyt przez bibliotekę w Żaganiu w roku 1970. Osobą odpowiedzialną materialnie za zbiory była kierowniczką Działu Zbiorów Specjalnych. Dyrektor biblioteki w swym zeznaniu oskarżyła ją o sporządzenie wykazu starodruków przeznaczonych do zniszczenia przez oddanie na makulaturę bez jej wiedzy i akceptacji. W wykazie przedstawionym komisji inwentarzowej nie podała ona symbolu S oznaczającego zbiory specjalne, nie podała dat ich wydania, zamieściła nieprawdziwe, zaniżone ich wartości i następnie wydała pracownicy podległego jej działu polecenie usunięcia tych pozycji z inwentarza. Kierowniczką Działu Zbiorów Specjalnych nie miała uprawnień do samodzielnego zatwierdzenia protokołu komisji. Po sprawdzeniu tego doniesienia dyrektor biblioteki w dniu 28 listopada osobiście zabrała klucze do tych zbiorów od kierowniczką i wymieniła zamki, od 29 listopada 2005 r. rozpoczęła szczegółową inwentaryzację zbiorów. Kierowniczką Działu Zbiorów Specjalnych oświadczyła ponadto, że jeden ze starodruków o oprawie bardzo charakterystycznej dla zbioru żagańskiego był wystawiany na

aukcję przez antykwariat Rara Avis w Krakowie. Z zeznań bibliotekarki wiadomo, że pododdział zbiorów zabytkowych w Dziale Zbiorów Specjalnych i jego magazyn były od roku 1990 nowoczesne i dobrze zabezpieczone. Magazyn miał okratowane okna, zamek patentowy, kratę drzwiową zamykaną na dwie kłódki i alarm na szyfr. Dla każdego z trzech pomieszczeń był szyfrator, a jeden znajdował się w portierni (zazwyczaj korzystano z tego ostatniego). Bibliotekarka od maja 2005 r. obserwowała zmniejszającą się liczbę woluminów ze zbiorów poaugustiańskich, których część nie była wpisana do inwentarza. Braki w inwentarzu miały być uzupełnione przez odchodzącą na emeryturę ówczesną wicedyrektor biblioteki. Od maja 2005 r. w ciągu czterech miesięcy zbiory żagańskie zmniejszyły się do garstki książek. Karty katalogowe, które powinny być w katalogach, bibliotekarka znalazła w biurku magazynu, w odpowiednich pozycjach inwentarza były zaś puste pola. Na protokole komisji dotyczącym selekcji i ubytkowania w zbiorach specjalnych z 2 lutego 2003 r. brakowało podpisu bibliotekarki, a na jego miejscu znajdował się podpis jej bezpośredniego zwierzchnika, kierowniczkę Działu Zbiorów Specjalnych (DZS). Z przesłuchań świadków wynikało, że członkinie komisji do spraw selekcji zbiorów nie sprawdzały stanu fizycznego pozycji przewidzianych do usunięcia, a protokół z tytułami książek do wycofania z księgozbioru otrzymały do podpisu od kierowniczkę DZS będącej przewodniczącą komisji. Podpisu przewodniczącej na otrzymanym protokole nie było. Komisja nie zebrała się *in corpore*, a każda z jej członkiń podpisywała protokół z osobna w obecności przewodniczącej. Członkinie komisji traktowały ją z pełnym zaufaniem, a podpisanie protokołu uważały za rutynową formalność. Czynnikiem mylącym był fakt, że przy tytułach książek wymienionych w protokole brak było symbolu S, co wskazywało, iż nie są to starodruki. Członkinie komisji nie wiedziały, iż wycofywane dzieła mają trafić na makulaturę, ponieważ w protokole nie było takiej informacji; znajdowała się tam informacja o wycofaniu ich ze zbiorów. Podejrzana kierowniczkę DZS pracowała w WiMBP w Zielonej Górze od roku 1962. W swych zeznaniach nie przyznała się do stawianego jej zarzutu, twierdząc, że braki powstały w latach 80., w czasach szerokiego dostępu do biblioteki osób postronnych, gdy magazyn zabezpieczony był tylko standardowo. Kierowniczkę DZS po ostatniej inwentaryzacji, kiedy nie odnalazły się brakujące pozycje, przepisała zawartość inwentarza, pozostawiając wolne pozycje, by, jak stwierdziła, wpisać je w momencie ich odnalezienia. Dzięki temu przepisała inwentarz bez zmian liczby pozycji oraz ich numerów. Opuściła jedynie opisy brakujących jednostek inwentarzowych. Natomiast pozycje wpisane do protokołu były to według niej książki biologicznie zniszczone, przekazała je zatem na makulaturę w obawie, aby pleśń nie przeszła na

inne zbiory. Jedynie przez przeoczenie nie wpisała litery S, oznaczającej starodruki. Sugerowała, że ujawnione braki mogły powstać, gdy grupy wycieczkowe odwiedzały bibliotekę, aby oglądać cenne starodruki i dawne publikacje.

Ujawniono liczne zniszczenia starodruków przez wycięcie kart i zastąpienie ich kserokopiami. W bibliotece obowiązywały zasady przekazywania starodruków do oprawy, nie sprawdzano jednak stanu tomów po oprawieniu. Kiedy przypadkowo jeden z pracowników zauważył nieodpowiednio oprawione egzemplarze po zwrocie od introligatora, nie zlecano mu już dokumentacji starodruków ani nie powoływano w skład komisji do wydawania starodruków do oprawy. Introligator biblioteki twierdził, że zajmował się wyłącznie opawami, nie dokonywał renowacji kart w starodrukach z wyjątkiem drobnych napraw, takich jak podklejanie. Podczas zabierania starodruków do konserwacji i zwrotu po dokonanych opawach nie robiono w jego obecności zdjęć fotograficznych. Starodruki zabierał każdorazowo na wezwanie kierowniczkii DZS. Jak twierdził, nie dokonywał okaleczenia starodruków przez wycięcie pojedynczych kart i zastąpienie ich kserokopiami. Uczestniczył w aukcjach internetowych Allegro, utrzymywał kontakty z antykwariatami w Polsce, m.in. z właścicielami antykwariatu Rara Avis w Krakowie, gdzie poprawiał oprawy wykonane w wadliwy sposób i niekiedy dokonywał zakupów lub sprzedaży starodruków. W swoich zbiorach posiadał starodruki luterzańskie, m.in. *Hauspostilla...* oraz inne bardziej popularne postylle luterzańskie. Okazana mu w aktach sprawy dokumentacja fotograficzna księgi *Hauspostilla...* nie pozwalała ocenić, czy był to egzemplarz sprzedany przez niego antykwariatowi Rara Avis w Krakowie. Introligator stwierdził, że książki brane przez niego do oprawy były oglądane przez komisję zarówno przed przekazaniem mu, jak i po wykonaniu oprawy podczas zwrotu do biblioteki. Wśród starodruków skradzionych lub w których oryginalne strony zamieniono na kserokopie były wyjątkowe pozycje, takie jak jedno z najwcześniejszych dzieł drukowanych w Polsce, o niezmiernej wartości dla kolekcjonerów zabytków polskiego piśmiennictwa z zakresu prawa, czyli pierwsze wydanie Statutów Łaskiego *Commune decretorum approbatorum libri duo iuris ciulis Magdemburgensis et provincialis Saxonici cum tertio libro iuris feudalisi...* wydrukowane w 1506 r. w Krakowie w oficynie Hallera, lub inne z wczesnych starodruków piśmiennictwa prawniczego w języku polskim: *Statuta y Przywileie Koronne, z Łacińskiego języka na Polskie przelożone przez Jana Herburta z drzeworytami*, wydane w Krakowie w oficynie Mikołaja Szarffenberga w 1570 r., jak również pozycja bardzo poszukiwana na rynku antykwarycznym w Niemczech i w Europie Zachodniej, a mianowicie opublikowane w 1545 r. w Wittenberdze dzieło twórcy reforma-

cji Marcina Lutra *Hauspostilla uber die Sontags und fuernemstern Feste Evangelia durch ganze Jahr* w trzech częściach.

W dniu 30 czerwca 2006 r. na podstawie art. 17<sup>1</sup> § 1 k.p.k. prokurator Prokuratury Rejonowej w Zielonej Górze wydała postanowienie o umorzeniu śledztwa w stosunku do podejrzanej kierowniczkii DZS w sprawach o kradzież starodruków i zniszczenia starodruków oraz o umorzeniu śledztwa w stosunku do intrologatora biblioteki w sprawie o zniszczenie starodruków przez zastąpienie kart oryginalnych kserokopiami z uzasadnieniem postanowienia tym, że starodruki po wykonaniu prac przez intrologatora odbierane były komisyjnie i nigdy nie wysuwano przeciwko niemu zastrzeżeń.

Strona poszkodowana reprezentowana przez dyrektor WiMBP w Zielonej Górze wniosła do prokuratora okręgowego w Zielonej Górze zażalenie na postanowienie Prokuratora Rejonowego. Prokurator Okręgowy w Zielonej Górze orzeczeniem z dnia 23 sierpnia 2006 r. postanowiła zażalenie uwzględnić i zaskarżone postanowienie uchylić w całości na zasadzie art. 465 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 437 § 1 k.k.

Śledztwo zostało ponownie podjęte. Prokurator rejonowy zażądał od podejrzanej b. kierowniczkii DZS wydania skradzionych starodruków według spisu przedstawionego przez stronę poszkodowaną, tzn. dyrekcję biblioteki zielonogórskiej. Po oświadczeniu podejrzanej, że nie zabrała i nie posiada starodruków, przeszukano jej mieszkanie. Przeszukanie nie wykazało obecności rzeczy mogących stanowić dowód w sprawie. Zakres śledztwa rozszerzył się dzięki uzyskaniu danych o wprowadzaniu do antykwarycznego obrotu rynkowego starodruków pochodzących prawdopodobnie ze skradzionych zasobów dzieł specjalnych WiMBP w Zielonej Górze, m.in. przy pomocy rzeczoznawcy zbadano, czy wymieniony już starodruk autorstwa Marcina Lutra *Hauspostilla...* wydany w Wittenberdze w oficynie Petera Seitza w 1545 r. i nabyty przez Towarzystwo Naukowe Płockie w antykwariacie Rara Avis w Krakowie pochodzi z WiMBP w Zielonej Górze. Starodruk ten był oferowany do sprzedaży we wspomnianym antykwariacie. Stwierdzono, że w pierwszej połowie 2005 r. z właścicielami tegoż antykwariatu skontaktował się intrologator WiMBP. Przedstawił on ofertę sprzedaży kilku starodruków, wśród których znajdowało się wzmiankowane dzieło Marcina Lutra, na 63 Ogólnopolskiej Aukcji Antykwarycznej, która odbyła się 22 października 2005 r. Dzieło nie znalazło jednak w tym dniu nabywcy. Dopiero miesiąc później, 23 listopada 2005 r., starodruk został sprzedany przez antykwariat Rara Avis bibliotece Towarzystwa Naukowego Płockiego z siedzibą w Płocku. *Hauspostilla...* to zbiór 62 kazań na niedzielę i święta oraz dwóch kazań okolicznościowych, dla małżonków oraz na uroczystości pogrzebowe, wygłaszanych przez Marcina Lutra w jego

domu w Wittenberdze. Kazania spisane zostały przez jednego z domowników Lutra, Wita Dietricha, i po zaaprobowaniu przez wielkiego reformatora wydano je drukiem w 1544 r. Książki w rodzaju *Hauspostilli...*, zbiory kazań drukowane w wydaniach o nakładzie co najwyżej kilkuset egzemplarzy, były pozycjami rzadkimi i cennymi. Specyfiką postylli był ich użytkowy charakter. Autorstwo samego Marcina Lutra podnosiło znacząco ich wartość. Czytanie, analiza i rozpamiętywanie kazań reformatora Kościoła było i jest głównym elementem nabożeństw i duchowości protestanckiej. Kazania Lutra doczekały się licznych wydań. Skradziony starodruk to wydanie wittenberskie z 1545 r. z oficyny Seitza Starszego, zapewne trzecie wydanie niemieckojęzyczne i ostatnie, które ukazało się jeszcze za życia Martina Lutra.

W ramach śledztwa 10 listopada 2006 r. powołano biegłego sądowego w zakresie wyceny i badań autentyczności dzieł sztuki i antyków przy Sądzie Okręgowym w Krakowie. Biegły sprawdził, że starodruk figuruje jako jedyny egzemplarz w bazie skradzionych dóbr kultury w Polsce prowadzonych przez Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych w Warszawie. Tak wczesne wydania *Hauspostilli...* bardzo rzadko pojawiają się na rynku antykwarycznym. W ciągu ostatnich dwu lat nie wystawiono ani jednego egzemplarza wydanego przed 1550 r. – świadczy to o niewielkiej ich liczbie w zbiorach prywatnych, co skutkuje niewielkim obrotem. Biegły porównał skradziony starodruk z jednym z kompletnych wzorcowych egzemplarzy tego samego wydania zachowanym w Herzog-August Bibliothek w Wolfenbüttel w Niemczech i dokonał szczegółowych oględzin eksperckich egzemplarza nabytego dla zbiorów biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego. Zanalizował miejsca, w których mogły znajdować się i wedle wszelkich przesłanek znajdowały się znaki pieczętno, starając się dociec, czy na karcie tytułowej starodruku została umieszczona pieczęć okrągła o treści „Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze” i dokonany ołówkiem zapis katalogowy o treści „S III 335”. Porównał on zawartość starodruku z opisem zawartym na kartach katalogowych WiMBP w Zielonej Górze oraz z opisem aukcyjnym sporządzonym przez antykwariat Rara Avis w Krakowie. Biegły stwierdził, że na karcie tytułowej sprzedanego starodruku nie występuje ani pieczęć „Johanne Prosi-ne Siedel”, ani sygnatura biblioteczna znajdująca się na egzemplarzu skradzionym z WiMBP. Karta tytułowa miała zniszczony dolny narożnik uzupełniony w procesie konserwacji. Dolny narożnik jest zwyczajowym miejscem umieszczenia znaków pieczętnych bibliotek, dotyczy to zazwyczaj jednej ze stron pierwszej lub drugiej karty, jednej ze stron przedostatniej lub ostatniej karty bądź jednej lub dwóch stron środkowych kart. Istniało zatem duże prawdopodobieństwo, że tam właśnie, na zniszczonym i później uzupełnionym narożni-



ku, znajdowała się oryginalna pieczętka; uzasadniał je dobry stan całej karty tytułowej z wyjątkiem tego właśnie narożnika i fakt, że strony następujące po karcie tytułowej były także w dobrym stanie. Zniszczenia narożników występują w procesie osłabiania papieru – karty przez setki lat ich używania wycierają się i miękną, stając się podatne na uszkodzenia. Biegły uznał za zaskakującą sytuację, w której takie lokalne zniszczenia występowały tylko na pojedynczych kartach egzemplarza, a pozostałe karty znajdowały się w dobrym stanie. Uprawdopodobniało to możliwość celowego usunięcia fragmentu karty w celu pozbawienia jej znaku własnościowego i zastąpienia takiego fragmentu techniką konserwatorską. Charakterystyczny dla badanego egzemplarza całkowity brak znaków pieczętnych wobec widocznych ubytków w miejscach, w których egzemplarze zwykle są pieczętowane, budzi zawsze podejrzliwość ekspertów, świadczy bowiem o ukrywaniu pochodzenia dzieła. Zdaniem eksperta część II i III starodruku pochodziła niewątpliwie z egzemplarza utraconego przez WiMBP w Zielonej Górze.

W następstwie tej ekspertyzy ukończonej w dniu 5 grudnia 2006 r. już 27 grudnia 2006 r. prokurator rejonowy zmienił swe poprzednie postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych i zlecił zwrócenie części II i III starodruku *Hauspostilla...* do WiMBP w Zielonej Górze, skąd był skradziony. Część I starodruku polecił przekazać tejże bibliotece do depozytu do czasu ustalenia podmiotu, któremu przysługuje prawo własności. Zgodnie z poleceniem Prokuratury Okręgowej w toku śledztwa przesłuchiowano także właścicieli antykwariatów w Krakowie i w Warszawie w celu ustalenia, czy inne utracone z WiMBP w Zielonej Górze starodruki były oferowane do sprzedaży za ich pośrednictwem. Antykwariusz z antykwariatu Rara Avis był przesłuchany po raz drugi. Jeden ze współwłaścicieli antykwariatu zeznał, że od wielu lat utrzymywał kontakty z introligatorem WiMBP w Zielonej Górze, który przekazywał mu do sprzedaży lub w komis różne pozycje, niekiedy także dokonywał zakupów. Introligator oferował mu na sprzedaż wiosną lub latem 2005 r. wspomniane dzieło Lutra *Hauspostilla...* Współwłaścicielka antykwariatu pośredniczyła natomiast w sprzedaży biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego tegoż starodruku wstawionego do antykwariatu w komis.

Prokurator rejonowy prowadzący śledztwo nie uznał jednak tych materiałów dowodowych za wystarczające do przedstawienia oskarżenia podejrzanym i umorzył śledztwo z powodu niewykrycia sprawcy lub uznania, że postępowanie nie nosiło cech czynu zabronionego. Wyjątkiem był tu jedynie zarzut wobec b. kierowniczkę Zbiorów DZS WiMBP dotyczący zniszczenia księgi inwentarzowej, tj. przestępstwo z art. 276 k.k. Sprawa ta była rozpatrywana osobno przez Sąd Rejonowy w Zielonej Górze. Sąd uznał oskarżoną za winną

zarzucanego jej czynu wypełniającego dyspozycję art. 276 k.k. w brzmieniu: „Kto niszczy, uszkodza czyni bezużytecznym, ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch”. W dniu 19 października 2006 r. orzeczeniem Sądu Rejonowego w Zielonej Górze kierowniczka DZS została skazana na karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres trzech lat próby oraz na pokrycie kosztów sądowych.

Strona poszkodowana – WiMBP w Zielonej Górze – ponownie nie zgodziła się z orzeczeniem prokuratora rejonowego. W dniu 11 maja 2007 r. zakwestionowała zasadność orzeczenia o umorzeniu śledztwa i zarzuciła prokuratorowi rejonowemu, że b. kierowniczce DZS nie postawiono zarzutu uczestniczenia wspólnie z introligatorem w zniszczeniu starodruków, a introligatorowi – zarzutu sprzedawania oryginalnych części starodruków w celu przysporzenia zysku sobie i b. kierowniczce DZS. Łatwo można było ustalić, że zajmował się on w tamtym czasie handlem starodrukami. Strona pokrzywdzona zarzuciła ponadto prokuratorowi rejonowemu, że śledztwo skupiało się na dalszych osobach uczestniczących w obrocie skradzionymi już starodrukami, w dodatku, jak wynika ze śledztwa, były to osoby fikcyjne. Wskazywał na to fałszywy adres jednej z nich i brak potwierdzenia istnienia drugiej osoby o nazwisku, jakie podał właściciel antykwariatu Rara Avis. Były to jednak tylko zewnętrzne ogniwa w łańcuchu przestępczym i fałszywy ślad mylący śledztwo oraz uzasadniający jego umorzenie.

Prokurator okręgowy w Zielonej Górze w wyniku zaskarżenia orzeczenia uchylił je z powodu niewyjaśnienia wszystkich wątpliwości i braku prawidłowej oceny dowodów. Uznał, że prokurator rejonowy prowadzący śledztwo przez wyłączenie materiałów dotyczących kradzieży starodruku sprzedanego przez podejrzanego introligatora WiMBP za pośrednictwem antykwariatu Rara Avis w Krakowie nie rozważył w dostateczny sposób, iż podejrzanym oferował także do sprzedaży kilka innych pozycji książkowych lub ich fragmentów, figurujących w inwentarzu biblioteki, i niektóre z nich sprzedał. Fakt, że podejrzanym miał szeroki dostęp do starodruków, których brak stwierdzono w bibliotece, nakazywał pogłębienie zebranych materiałów i krytycyzm, ponieważ introligator, obserwując brak sprawnej organizacji i dostatecznej kontroli podczas pobierania do renowacji książek i ich zwrotu, mógł wykorzystać okazję do kradzieży. Prokurator rejonowy nie wziął pod uwagę, iż obowiązywał zakaz przekazywania akt i starodruków na makulaturę (zgodnie z treścią § 17 rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 5 listopada 1999 r.), a uczynienie tego bez wiedzy i zgody dyrektora jednostki dawało możliwość kradzieży przekazywanych jakoby na makulaturę starodruków. Należało roz-

ważyć przedstawienie zarzutów osobie, która wbrew przepisom podjęła decyzję o zniszczeniu starodruków, przekazując je na makulaturę. Ponownej analizie powinny być poddane zeznania świadków. Należało wyjaśnić, kto był odpowiedzialny za powołanie komisji, której zadaniem byłoby badanie, czy egzemplarze oddane do oprawy i renowacji nie zostały zniszczone przez usunięcie stron bądź części ksiąg i zastąpienie ich kserokopiami. W rezultacie prokurator okręgowy w Zielonej Górze skierował ponownie sprawę do Prokuratury Rejonowej w celu dalszego śledztwa i wyjaśnienia zgłoszonych wątpliwości.

Prokurator rejonowy po ponad roku (27 września 2007 r.) podtrzymał w większości swe poprzednie orzeczenie i ponownie umorzył śledztwo w sprawach zaboru w celu przywłaszczenia, uszkodzenia starodruków, zatwierdzenia protokołu komisji o przeznaczeniu starodruków na makulaturę i poświadczenia nieprawdy w protokole z dnia 12 lutego 2003 r. w sprawie selekcji księgozbioru przez umieszczenie w nim starodruków bez oznaczenia stosownym symbolem i umieszczenie w protokole stwierdzenia, iż ww. starodruki zostały zniszczone biologicznie. W tej kolejnej fazie śledztwa prokurator rejonowy skupił się głównie na pogłębieniu dwóch wątków wskazanych przez prokuratora okręgowego:

- a) wyjaśnieniu odpowiedzialności dyrekcji i kierownictwa oraz niektórych pracowników za zaniedbania i fatalny stan inwentarza oraz za nieprawidłowości w kontroli stanu rękopisów powierzanych intrologatorowi, a następnie w sprawdzaniu ich stanu przy odbiorze;
- b) wyjaśnieniu udziału osób sprzedających starodruki do antykwariatów i ich powiązania z osobą podejrzanego intrologatora.

Przesłuchano ponownie stronę skarżącą. Zeznania dyrektor biblioteki wykazują różnice w stosunku do zeznań w pierwszym etapie śledztwa. Sytuacja była teraz inna. Treść pytań formułowały osoby poprzednio skarżące w sytuacji osób podejrzanych o brak należytego nadzoru. Znamienne są też różnice w zeznaniach. Świadek nie wysuwa już zarzutu kradzieży, lecz tylko żądanie spłaty wartości skradzionych lub zdewastowanych starodruków. Należy przy tym zaznaczyć, że przesłuchanie odbywało się po ośmiu miesiącach od wydania prawomocnego wyroku skazującego b. kierowniczkę za ten czyn (zob. wyżej). Świadek zeznała, że do roku 2003 powoływana była zawsze komisja do odbioru starodruków, które wracały z oprawy. Na czele komisji stała b. kierowniczką DZS. Odebrane starodruki pokazywała ona na zebraniach kierowników działów z udziałem przedstawiciela związków zawodowych. W zebraniach brała udział świadek jako dyrektor biblioteki. Nie stwierdzono wówczas żadnych nieprawidłowości. Oprawy ze skóry wykonane były starannie. Nikt nie zauważył żadnych wstawionych kserokopii w starodrukach. Po 2003 r.

komisja składała się z trzech osób i na jej czele stała zawsze jako przewodnicząca b. kierowniczka DZS. Postępowanie przy odbiorze było takie samo. Nikt nie zauważył żadnych wstawionych kserokopii w starodrukach. Świadek zeznała, że od 1990 r. biblioteka posiadała dobre zabezpieczenia elektroniczne. Również książki eksponowane w lektorium były zabezpieczone elektronicznie. Kradzieże musiały być dokonywane dopiero w ostatnich paru latach, a nie w odległej przeszłości. W 1984 r. poprzedni dyrektor biblioteki w swym piśmie do dyrektora Departamentu Bibliotek w Ministerstwie Kultury w Warszawie stwierdził, że w bibliotece nie stwierdzono kradzieży ani zniszczeń starodruków.

Przesłuchiwana po raz kolejny starsza kustosz w DZS zeznała, że wraz z koleżanką pracującą w tym samym dziale biblioteki poszukiwały skradzionych w bibliotece pozycji w Internecie na aukcjach Allegro. Przypadkowo weszły na stronę „Antyki i Sztuka” i zauważyły, że na aukcji były wystawione pojedyncze karty dokumentów z XVI i XVII w., m.in. zbiór mów pogrzebowych z XVII w. Wystawiający proponował za pojedynczą kartę cenę od 89 zł do nawet 199 zł. Pozycja ta znajduje się w zbiorze starodruków biblioteki zielonogórskiej i ostatnio została ewidencjonowana, jest zdewastowana, nosi ślady wyrywania kart i ma zniszczoną oprawę. Karty wystawiane na aukcje są numerowane tą samą ręką co karty zdewastowanej pozycji zachowanej w bibliotece. Ustalono nazwisko osoby, która wystawiła na aukcje te, jak również i inne starodruki oprawione w sposób charakterystyczny dla opraw wykonywanych przez introligatora pracującego dla WiMBP w Zielonej Górze. Wykazano, że w pewnej pracy o drukach żałobnych opublikowanej w 2001 r. autor powołuje się na teksty znajdujące się w zdewastowanym starodruku, w zbiorach biblioteki, i w przypisach podaje, że wszystkie te starodruki posiada w swych zbiorach. W związku z tym zeznaniem przesłuchano właściciela pojedynczych kart wyciętych ze starodruków, które wystawił na aukcji Allegro. W następstwie tego przesłuchania prokurator prowadzący śledztwo wezwał właściciela. Okazał się nim kierownik i właściciel księgarni mieszczącej się w budynku Uniwersytetu w Zielonej Górze, znawca historii ziemi lubuskiej i terenów Nowej Marchii, publikujący w lokalnych periodykach naukowych, kolekcjoner pamiątek i starodruków dotyczących historii tych terenów. Przesłuchany zeznał, że w latach 2001–2002 równoległe z księgarnią prowadził pod innym adresem antykwariat, w którym sprzedawał starodruki. Zakupywał je osobiście na giełdach, w szczególności we Wrocławiu w latach 80., oraz na aukcjach w antykwariatach, m.in. ostatnio w antykwariacie Lamus w Warszawie. Jak zeznał, posiadał własny zbiór starodruków, a także oddzielnych części starodruków, otrzymane w spadku po ojcu, wcześniej posiadanych przez dziadka, który znajdował je w częściowo zniszczonych domach i na strychach zabudowań

opuszczonych przez wysiedlonych mieszkańców bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Przekłady na język polski starych tekstów i lamentacji żałobnych świadek publikował i rozpowszechniał w małych nakładach. Kserokopie tych przekładów załączone zostały jako materiał dowodowy w sprawie.

Świadek przypomniał sobie, że widywał się z introligatorem WiMBP w Zielonej Górze. Zakupił od niego XVIII-wieczny starodruk *Zbiór Praw i Konstytucji*, tzw. *Volumina Legum*. Introligator podał mu, że zakupił ten starodruk w antykwariacie w Krakowie. W tej sprawie postępowanie było prowadzone przez komendę policji w Lublinie. Starodruk został zabezpieczony, ale zwrócono go po opinii biegłego wskazującej, że nie jest to egzemplarz skradziony, lecz zakupiony legalnie.

27 września 2007 r., w cztery miesiące po uchyleniu przez Prokuraturę Okręgową poprzedniego postanowienia o umorzeniu śledztwa, prokurator rejonowy po raz trzeci wydał postanowienie o umorzeniu śledztwa. Umorzeniu uległo ponownie śledztwo w sprawie zaboru starodruków w celu przywłaszczenia, uszkodzenia ich w bliżej nieokreślonym czasie, przekroczenia uprawnień przez zastępcę dyrektora WiMBP w Zielonej Górze w postaci wypożyczenia starodruków poza bibliotekę i zatwierdzenia protokołu kierującego starodruki na makulaturę oraz poświadczenia nieprawdy w protokole w sprawie selekcji księgozbioru.

Uzasadnienie umorzenia przypomina raczej argumenty obrońcy oskarżonej, a nie prokuratora. Stwierdza mianowicie, że ewidentna szkoda w postaci wypożyczenia starodruków poza bibliotekę, zatwierdzenia protokołu w sprawie selekcji zbiorów i w rezultacie przeznaczenia starodruków na makulaturę, nie obciąża oskarżonej, ponieważ przestępstwa opisanego w art. 231 k.k. może się dopuścić jedynie funkcjonariusz publiczny, a zastępca dyrektora biblioteki i kierownik DZS nim nie była. Na podobnej zasadzie nie może ona być uznana za podmiot przestępstwa z art. 271 k.k. (zatwierdzenia protokołu podpisanego przez trzy pracownice, którym trudno zarzucać umyślne poświadczenie nieprawdy). W podtekście uzasadnienia wyłania się osoba dyrektor biblioteki jako jedynej osoby publicznej odpowiedzialnej za przestępstwo z art. 231 i z art. 271 k.k., choć prokurator nie idzie tak daleko, aby formułować takie oskarżenie pod adresem dyrektor biblioteki, która zgłosiła przestępstwo i podtrzymywała oskarżenie w kolejnych zażaleniach. Prokurator nie znalazł również podstaw do traktowania introligatora biblioteki jako podejrzanego, a nie jedynie jako świadka, mimo widocznych w materiale śledztwa okoliczności go obciążających. To trzecie umorzenie okazało się ostatnim zamykającym sprawę. Strona poszkodowana (dyrektor biblioteki) nie zgłaszała już czwartego zażalenia, pomimo że prokurator rejonowy podtrzymał ponownie swoje poprzednie umo-

rzenie śledztwa przeciwko kierowniczce DZS i nadal traktował introligatora biblioteki tylko jako świadka, a nie jako osobę podejrzaną. W jego obronie wysunął skądinąd prawdziwe stwierdzenie, w bibliotece panował bałagan, brak było pełnej inwentaryzacji i protokołu przejścia cennych starodruków ze zbiorów poaugustiańskich w Żaganiu, a co za tym idzie – ustalenie sprawcy kradzieży było trudne. Tej trudności jednak prokurator nie pokonał ani nie posunął się w jej pokonaniu, umarzając śledztwa. Prokurator rejonowy poruszył pośrednio sprawę braku należytej kontroli i zaniedbań dyrektor biblioteki oraz pracownic podpisujących nieprawdziwe dokumenty inwentarzowe, co mogło czynić z nich osoby współodpowiedzialne za okoliczności ułatwiające kradzież. Można tylko spekulować, że takie stwierdzenia zamknęły usta stronie poszkodowanej reprezentowanej przez dyrektor biblioteki. W rezultacie jedyną winną i skazaną wcześniej w odrębnym postępowaniu została kierowniczka DZS, i to tylko za zniszczenie inwentarza, którym nie miała prawa rozporządzać, do czego się sama przyznała, tj. za przestępstwo z art. 276 k.k. (na karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu).

### **Podsumowania i wnioski**

Należy podkreślić, że większość kradzieży starodruków z bibliotek dokonywana jest bez włamania, często z udziałem pracowników lub w wyniku ich beztroski i nieodpowiedzialności przy udostępnianiu zasobów czytelnikom. Dlatego w tym typie postępowań karnych zeznania świadków, także antykwariuszy, mogą wnieść kluczowe informacje do ustalenia sprawcy.

Omawiany przypadek należy niewątpliwie do kradzieży wewnętrznych dokonywanych z udziałem pracowników. Złodziei bibliotecznych można podzielić na dwie kategorie: zewnętrznych i wewnętrznych. Ci pierwsi zamawiają ciekawsze druki w czytelnicy, a następnie je po prostu wynoszą.

Omawiany przypadek kradzieży w WiMBP w Zielonej Górze zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ ogniskuje w sobie wiele przyczyn ułatwiających wewnętrzne kradzieże w bibliotekach przez tolerowanie warunków im sprzyjających, takich jak:

- brak regularnego inwentaryzowania zbiorów z natury (skontrum) i tolerowanie nieprawidłowości w księgach inwentarzowych;
- wykrywanie przestępstwa lub przestępcy przez pracowników biblioteki dopiero po długim uprawianiu procedury przestępczego;
- słabość i niekompetencja organów ścigania manifestująca się szybkim umarzaniem śledztwa z powodu niewykrycia przestępcy z ograniczonym badaniem wszystkich hipotetycznych wątków śledztwa.

W tym szczególnym przypadku słaba kompetencja uwydatnia się jaskrawo. Doszło do uchylecia umorzenia przez prokuratora okręgowego z zaleceniem przebadania określonych wątków, po czym prokurator rejonowy ponownie umorzył śledztwo, ponownie uchylił je prokurator okręgowy. Prokurator rejonowy umorzenie jednak utrzymał, następnie po raz drugi zostało ono uchylone i po raz kolejny podtrzymane przez prokuratora rejonowego.

Omawiana sprawa pokazuje także trudność odzyskiwania utraconych dzieł wprowadzonych do obiegu antykwarycznego oraz niedostateczne przestrzeganie przez antykwariuszy obowiązku zgłaszania policji zabytkowych pozycji niewiadomego lub podejrzanego pochodzenia. Wreszcie fakt najbardziej uderzający w omawianej sprawie – oskarżenie przez dyrektora podległego mu pracownika biblioteki o kradzież, zwłaszcza popełnianą w dłuższym okresie, może stać się podstawą do oskarżenia tegoż dyrektora o przestępstwo z art. 231 § 1 k.k. (niedopełnienie obowiązków) oraz z art. 110 ustawy o ochronie zabytków przed kradzieżą. Wobec braku pełnej inwentaryzacji i niewykonania skontrum po przemieszczeniach zbiorów nie zawsze istnieje możliwość odnalezienia zaginionej pozycji. Ten czynnik może tłumaczyć zwłokę w zawiadomieniu o przestępstwie, której konsekwencją jest niechęć do szybkiego ujawniania kradzieży, zanim stanie się ona całkowicie pewna. Takie okoliczności sprzyjają działaniu przestępcy.

Przykład zdarzenia z WiMBP w Zielonej Górze świadczy, że ciągle jeszcze kradzieże książek z bibliotek traktowane są jako czyn mniej szkodliwy społecznie niż kradzież w sklepie samoobsługowym. Nie można uznać, że czyn skierowany przeciwko starodrukowi ma niską społeczną szkodliwość. Jest to szczególnie rażące w Polsce, w której Niemcy dokonali masowej grabieży i zniszczeń w zakresie zbiorów bibliotecznych. Spalone zostały archiwa i biblioteki<sup>10</sup>, a większość naszych zasobów bibliotecznych uległa bezpowrotnej utracie. Spowodowały ją nie tylko bezpośrednie działania wojenne, lecz także – w znacznie wyższym stopniu – celowe, niszczycielskie akcje okupantów<sup>11</sup>. Całe kolekcje i poszczególne dzieła, które interesowały hitlerowców, czy to ze względu na treść, czy też wartość artystyczną lub handlową, były konfiskowane. Dalszy ich los zazwyczaj pozostaje nieznany<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> F. Trzebski, *Prawnokarne i kryminalistyczne aspekty ochrony zabytków w zasobach bibliotek i archiwów*, „Problemy Współczesnej Kryminalistyki” 2009, t. XIII, s. 187–188.

<sup>11</sup> D. Matelski, op. cit.

<sup>12</sup> A. Mężyński, *Kommando Paulsen. Październik–grudzień 1939 r.*, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Warszawa 1994.

## Streszczenie

Starodruki, które znajdują się w zbiorach specjalnych bibliotek i stanowią dumę historii Polski, padają łupem złodziei – ci zaś stanowią zaledwie ogniwo w łańcuchu prowadzącym do dobrze sytuowanych kolekcjonerów. Złodziejski proceder niesie szczególnie duże zagrożenie dla Polski, niezbyt bogatej w zabytki piśmiennictwa w bibliotekach, gdyż rozbiorcy, a szczególnie II wojna światowa, spowodowały ogromne szkody w naszym dziedzictwie kultury. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie metod i warunków wewnętrznych sprzyjających kradzieży dokonywanej przez pracowników na przykładzie kradzieży starodruków z biblioteki w Zielonej Górze. Inne przypadki z tej kategorii wewnętrznego złodziejstwa zostały opisane w literaturze (spektakularne kradzieże starodruków – inkunabułów i cymeliów w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie wykryte w kwietniu 1999 r. albo mniej głośna kradzież na dużą skalę, ale interesująca jako *casus*, w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Piotrkowie Trybunalskim). Rozwiązaniu problemu wewnętrznych kradzieży nie sprzyjają przeprowadzane nieregularne i z wieloletnim opóźnieniem pełne inwentaryzacje i niewykonywanie skontrum, a także braki odpowiedniego personelu w bibliotekach. Sprawa wewnętrznej kradzieży opisana w artykule pokazuje niedostateczne przestrzeganie przez antykwariuszy obowiązku zgłaszania policji zabytkowych pozycji niewiadomego lub podejrzanego pochodzenia.

**Słowa kluczowe:** zabytki, starodruki, Dział Specjalny Biblioteki, kradzież pracownicza, złodzieje biblioteczni

## Summary

Old prints, which are in the collections of special libraries and are the pride of Poland's history, fall prey to thieves who are a link in the chain leading to wealthy collectors. Thieves' practice poses a particularly great threat to Poland, which cultural heritage has been severely damaged due to historical events, especially during World War II. The purpose of this article is to present the methods and favorable internal conditions for thefts committed by employees on the example of the theft of antique books from the library in Zielona Góra. Other cases in this category of domestic theft have been described in the literature, such as the spectacular theft by internal thieves of old prints of incunabula and tizmelas in the Jagiellonian Library in Krakow detected in April 1999, or less public theft on a large scale, but interesting as a case, was the theft of antique books from the Provincial Public Library in Piotrków Trybunalski. Solving the problem of internal thefts is not favored by full inventorying and failure to perform inventories, carried out with many years of delay, as well as shortages of appropriate staff in libraries. The internal theft case described in this article shows that antiquarians are inadequately complying with their obligation to report historic items of unknown or suspected origin to the police.

**Keywords:** antiques, old prints, special library collections, employee theft, library thieves



**Bibliografia**

- Bereczko E., *O kradzieżach zbiorów w bibliotekach*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 1998, nr 5.
- Bieñkowska B., *Sądowy epilog kradzieży XVII-wiecznych map*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2002, nr 1, s. 3–4.
- Estreicher K. (red.), *Bibliografia polska XIX stulecia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe – Uniwersytet Jagielloński, Warszawa–Kraków.
- Kaczmarek J., *Wprowadzenie*, w: tegoż (red.), *Prawnokarna ochrona dziedzictwa kultury. Materiały z konferencji Gdańsk, 30 maja – 1 czerwca 2005 r.*, Zakamycze, Kraków 2006.
- Kawecka-Gryczowa A., *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu – studia i materiały*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1975.
- Łaskarzewska H., *Biblioteki warszawskie w latach okupacji. Zasady działania, straty księgozbiorów. Straty Warszawy 1939–1945*, Raport m.st. Warszawy 2008.
- Matelski D., *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. 2, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Kraków 2006.
- Mężyński A., *Kommando Paulsen. Październik–grudzień 1939 r.*, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Warszawa 1994.
- Trzebski F., *Prawnokarne i kryminalistyczne aspekty ochrony zabytków w zasobach bibliotek i archiwów*, „Problemy Współczesnej Kryminalistyki” 2009, t. XIII.
- Zielińska K., *Informacja na temat skali zagrożenia przestępczością kryminalną przeciwko zabytkom w latach 2004–2005*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2006, nr 1.
- Zielińska K., *Informacja na temat stanu zagrożenia przestępczością przeciwko dobrom kultury w 2002 r.*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2003, nr 1.
- Zielińska K., *Informacja o skali zagrożenia przestępczością kryminalną przeciwko zabytkom w latach 2003–2004*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2005, nr 1.
- Zielińska K., *Kradzieże materiałów archiwalnych – zagrożenie, główne problemy, ocena zjawiska z punktu widzenia policji*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 2008.